– Cywilnych lekarzy nie kieruje się na front – wyjaśnia prof. Robert Gałązkowski **str. 2**

FOT. WUM

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów **str. 9**

BIZNES

Wtorek
28.04.2026
Nr 98

Gazeta WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Onanista stanie przed sądem. Zaczepiał dzieci i dorosłych **str. 6**

FOT. POLITECHNIKA WR.

Cerber przeskanuje budynek i znajdzie człowieka. Studenci politechniki ulepszają robota-psa **str. 3**

Duże zmiany na Gajowickiej. Trwa przebudowa za grube miliony **str. 6**

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

SPORT

6 punktów wystarczy? Śląsk Wrocław ma awans na wyciągnięcie ręki **str. 16**

OŁAWA DZIELNA 11-LATKA ZAINSPIROWAŁA REKORDOWĄ ZBIÓRKĘ

Mała iskierka, która rozpaliła całą Polskę

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Maja Mecan ma 11 lat, same piątki i szóstki oraz... trzecią wznowę nowotworu. Ze swojego okna w bloku widzi szkołę, do której chce wrócić. Polska poznała ją przez internet, za sprawą rapera Bedoesa i twórcy internetowego Łatwoganga.

Maja przez 9 dni bez przerwy była widoczna na transmisji, podczas której zebrano ponad ćwierć miliarda złotych. Jest „iskierką", która rozpaliła całą Polskę.

17 kwietnia Piotr Garkowski, znany jako Łatwogang, uruchomił na YouTube nieprzerwany stream „Słucham 9 dni dissu na raka, żeby pomóc dzieciom z Fundacji Cancer Fighters". Punktem wyjścia była piosenka „Ciągle tutaj jestem (diss na raka)" - utwór rapera Bedoesa 2115 nagrany wspólnie z 11-letnią Mają Mecan, podopieczną fundacji, która zmaga się już z trzecią wznową nowotworu. Tym razem ostra białaczka szpikowa zaatakowała jej narządy wewnętrzne, w tym płuca.

Pierwszy cel youtubera wynosił 10 tys. zł, ale już pierwszego dnia kwota doszła do miliona. Przełom nastąpił 23 kwietnia, gdy z pomocą m.in. Dody, Mikołaja „Bagi" Bagińskiego i Roberta Lewandowskiego udało się zebrać 10 milionów. Kwota potroiła się następnego dnia rano, a potem... licznik odmierzający zebrane środki zwariował! Po 9 dniach widniało na nim ponad 251 milionów złotych. To kwota zbliżona do rocznego wyniku Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zbiórka pobiła rekord Guinnessa jako największa kwota zebrana podczas transmisji na żywo na cele charytatywne na świecie. ©℗

Czytaj dalej na str. 4-5

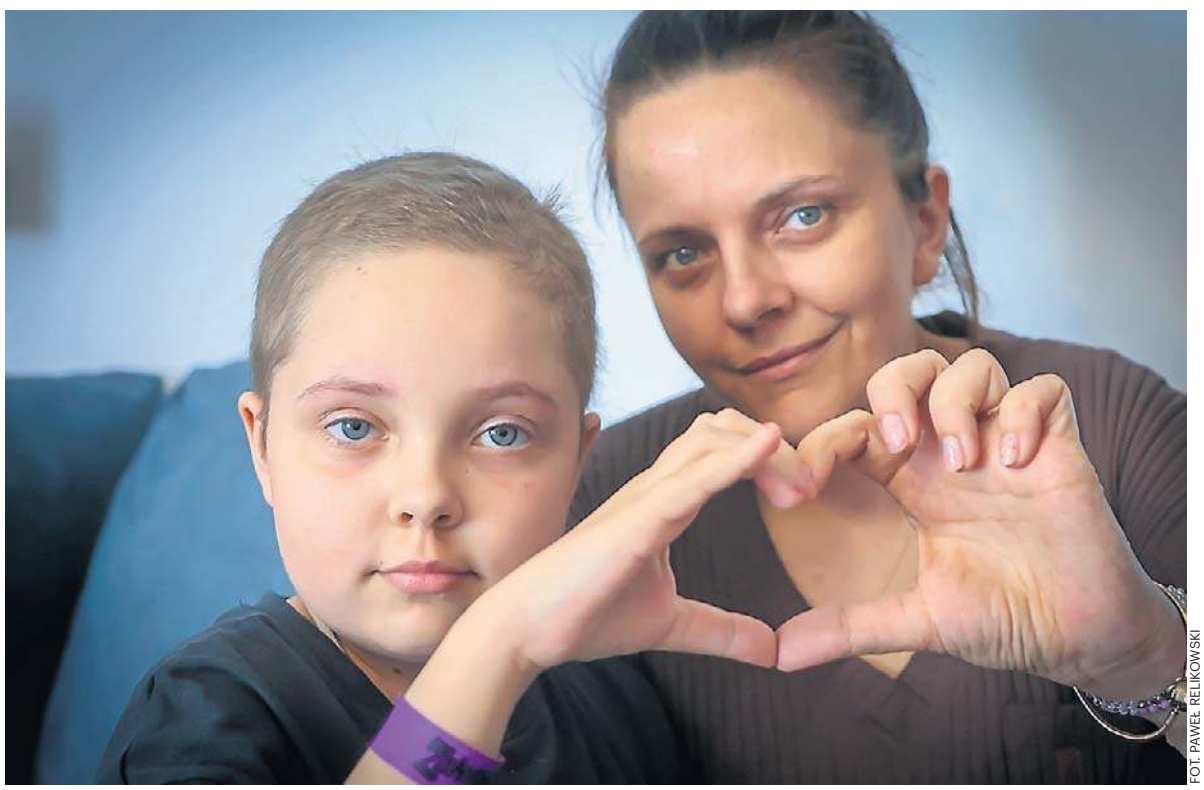

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

11-letnia Maja, bohaterka teledysku „Diss na raka", i jej mama dziękują za zebranie ćwierć miliarda złotych

Nauczyciele są wściekli. Pensje miały rosnąć...

Projekt powiązania wynagrodzeń nauczycieli ze średnią krajową utknął w Sejmie. „To już nie tylko kwestia płac - sprawa zaczyna dotyczyć funkcjonowania szkół" - grzmi ZNP **str. 7**

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów osobom prywatnym **str. 8**

eprasa.pl 414e2a1b69

AUTOPROMOCJA 0011227934

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Wrocławska 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

Czy w całym lesie roi się od kleszczy? Niekoniecznie. Okazuje się, że pajęczaki mają swoje ulubione miejsca i nie każdy zakątek lasu jest dla nich atrakcyjny.

Dogrywka. Jakub Guder, szef red. sportowej

ZNÓW WIERZĘ, ŻE DOBRO ZWYCIĘŻY

Nie będę krył - jeszcze kilka dni temu nie miałem pojęcia, kim jest Łatwogang, a właściwie Piotr Garkowski. Mój PESEL sprawia, że coraz trudniej mi nadążyć za tym całym internetem, a przecież aż taki stary nie jestem. Z drugiej strony godzę się, że w oczach chociażby pokolenia Łatwoganga mogę uchodzić za dziadersa czy boomera.

Cały ten dziewięciodniowy, charytatywny stream na Youtubie uświadomił mi, że dobro kryje się czasem w rzeczach i osobach niepozornych. Otóż sprawdziłem sobie, z czego znany był wcześniej youtuber Piotr Garkowski. Na przykład w czerwcu 2024 roku na Instagramie opublikował zdjęcie swojej stopy, które zyskało 1,2 mln polubień! Szacun. Na moje stopy to nawet żona krzywo patrzy. Na Tik Toka z kolei wrzucił materiał z górami i z podpisem „Polska Gurom" i w krótkim czasie pobił dzięki temu jakiś rekord komentarzy. Na Youtubie robił transmisje „Liczę i piszę do 100 000" (11-12 godzin) albo „Dosłownie nic nie robimy 63 godziny". Pół roku temu nagrał piosenkę z Edem Sheeranem, a przez ostatni dni był najbardziej znanym człowiekiem w Polsce. W cień usunął nawet samego Ronaldinho, który przyjechał na Stadion Śląski zagrać w minionym weekend w meczu (podstarzałych) gwiazd. Brazylijskiego gwiazdora na stadionie oglądało kilkadziesiąt tysięcy osób. Charytatywny stream - w szczytowym momencie - jakieś 1,6 miliona!

Powiem szczerze - większość internetowych twórców traktuję z przymrużeniem oka, a czasem nawet uznaję ich za zwyczajnych szkodników. Są słupami ogłoszeniowymi, które starają się omamić przede wszystkim nasze dzieci. Maseczki, wakacje, nowy odkurzacz, wspaniałe suplementy diety (tylko dziś z kodem „Natka16" - 20 proc. taniej!), przeszczep włosów, naturalne wypełnienie ust, wybielacz do zębów. Chcą nam wcisnąć wszystko, żyjąc w kompletnym oderwaniu od rzeczywistości. Bananowe dzieci, bo ktoś kliknął serduszko pod ich zdjęciem.

Łatwogang przywrócił nam wiarę, że z tego całego, internetowego śmietniska, może narodzić się dobro. Jeśli tylko wykiełkuje i zobaczą je inni, to zostawia w cieniu wszystko inne. Dobro zawsze zwycięży. Znów wierzę w ten banał. ©℗

Jeżeli kogoś szanuję, wymagam od niego, rozmawiam z nim i mówię mu także trudne rzeczy, a nie udaję, że wszystko jest w porządku.

Wojciech Eichelberger, „Elementarz Wojciecha Eichelbergera dla kobiety i mężczyzny"

SIWI POMAGAJĄ TOSI

Jelenia Góra stała się miejscem wyjątkowego wydarzenia charytatywnego. Koncert „Siwi pomagają Tosi" w Klubie Kwadrat przyciągnął ludzi o wielkich sercach. Celem była pomoc dla 17-letniej Tosi. Antosia jest wcześniakiem z 32 tygodnia, a całe jej życie to ciężka walka i rehabilitacja. Cierpi na dziecięce porażenia mózgowe, ma problemy z oczami i wadę serca. - Jestem wzruszona i szalenie wdzięczna. Jest ogrom cudownych serc wokół nas, które chcą pomóc, po prostu aniołów - wyznała mama Tosi, Agnieszka Smolińska. **KACZ**

FOT. PRZEMYSŁAW KACZAŁKO

ROZMOWA DNIA

CYWILNYCH LEKARZY NIE KIERUJE SIĘ NA FRONT

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Robertem Gałązkowskim, ekspertem w dziedzinie medycyny ratunkowej i medycyny katastrof, przez 16 lat dyrektorem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, obecnie kierownikiem Zakładu Ratownictwa Medycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Czy system szkolenia medyków na czas wojny jest budowany w Polsce na serio, czy raczej tworzymy jego pozory?
W ubiegłym roku zapadła bardzo istotna decyzja na poziomie międzynarodowym: rozdzielono szkolenia dla medyków wojskowych i cywilnych. Medycyna pola walki - tzw. TC3 - jest dedykowana wojsku. Natomiast dla cywilów przewidziano szkolenie TECC, czyli Tactical Emergency Casualty Care.

Na czym polega różnica?
Doktryna nie przewiduje kierowania cywilnych medyków na linię frontu. Ich zadaniem jest działanie w warunkach nadzwyczajnych, ale poza bezpośrednim polem walki. To oznacza konsekwencje organizacyjne i szkoleniowe. W czasie pokoju ratownik ma jak najszybciej dotrzeć do pacjenta i rozpocząć pomoc. W medycynie taktycznej priorytetem staje się bezpieczeństwo ratownika - bo martwy ratownik nie uratuje nikogo. Dobrym, choć dramatycznym przykładem są doświadczenia z Ukrainy. Dochodzi do ataku rakietowego na cywilny obiekt - targ, dworzec. Przyjeżdżają służby i wtedy następuje drugi atak - wymierzony w ratowników. To nie przypadek, lecz element taktyki przeciwnika, który dąży do maksymalizacji strat. Dlatego w medycynie taktycznej wyróżniamy trzy strefy: gorącą - gdzie trwa zagrożenie i wejście oznaczałoby narażenie życia; ciepłą - gdzie można podjąć ograniczone, szybkie działania ratujące życie; oraz zimną - gdzie możliwe jest już pełne leczenie.

Jakie są te „szybkie działania ratujące życie"?
To opanowanie masywnego krwotoku, udrożnienie dróg oddechowych, wsparcie krążenia oraz zapobieganie hipotermii. Najprostsze czynności decydują. Jeśli nie zatrzymamy krwotoku w ciągu pierwszych minut - pacjent umrze. Jeśli nie zabezpieczymy drożności dróg oddechowych - również. To medycyna pierwszych minut - skuteczna, bo skoncentrowana na utrzymaniu życia do momentu ewakuacji i przekazania pacjenta w ręce specjalistów.

Czy w Polsce jesteśmy przygotowani kadrowo do działań?
Nie w takim stopniu, w jakim powinniśmy być.

Czy rozwiązaniem byłoby wprowadzenie obowiązkowych zajęć z medycyny taktycznej na studiach medycznych, także tych dla cywili?

FOT. WUM

I to się właśnie dzieje. W Ministerstwie Zdrowia powstał zespół, który przygotował zmiany w programach nauczania. Jest realna szansa, że takie zajęcia staną się obowiązkowe. Ale pytanie brzmi: kto będzie uczył? Dlatego równolegle musimy budować kadrę instruktorską - ludzi z doświadczeniem, którzy wiedzą, jak wygląda realne zdarzenie.

Jest jeszcze kwestia tzw. zwykłych obywateli - czy oni też powinni być szkoleni?
Zdecydowanie tak - w zakresie pierwszej pomocy. Powtarzam od lat: system ratownictwa nie zadziała, jeśli świadek zdarzenia nie podejmie działań jako pierwszy. Czas do przyjazdu służb bywa różny. A mózg zaczyna obumierać po kilku minutach bez tlenu. To oznacza, że w wielu przypadkach to nie lekarz, lecz przechodzień decyduje czy ktoś przeżyje.

Ludzie często mówią: „boję się pomóc, żeby nie zaszkodzić".
To jeden z najbardziej szkodliwych mitów. Człowiek w stanie zatrzymania krążenia już umiera - nie można mu zaszkodzić bardziej, więc brak działania jest najgorszą decyzją. Dlatego edukacja społeczeństwa jest równie ważna jak szkolenie lekarzy.
(PAP)

PRZYRODA

Motyl królewski

Długo zastanawiałem się, który z dziennych motyli latających u nas jest najładniejszy. Słynny niepylak apollo jest zbyt rzadki, by brać go pod uwagę. Mieniaki też są trudne do wypatrzenia. I tym sposobem został mi na tapecie jeden gatunek: paź królowej. Łatwy do wypatrzenia i często spotykany. To pierwsza liga motyli. Skrzydła większe niż połowa dłoni. Soczyście żółte, z czarnym żyłkowaniem i czerwono niebieskimi plamkami. Do tego eleganckie ostrogi. Lot dostojny, szybujący. Rozpoznawalny z daleka dzięki powietrznym akrobacjom. Motyl wciąż często u nas widywany, choć jego los w dużej mierze zależy od szczęścia i dobrej woli człowieka. Kiedyś chroniło go prawo, ale choć wyginął na wielu obszarach, skreślono go z listy gatunków objętych sankcjami. Motyl lubi sprawiać niespodzianki. Jego gąsienica jada kilka różnych roślin. Dziką marchew, biedrzeńca, ogrodowy koper i pietruszkę. Bywa, że samica zajrzy do warzywnika i złoży jaja na pachnącym koperku. Jeśli szkodnik szczęśliwie ujdzie oku ogrodnika, to za rok po okolicy szybują królewskie motyle. Najlepsze paragrafy niewiele pomogą, jeśli jesienią ktoś wypali trawy razem z poczwarkami doczepionymi do suchych chwastów. Tam, gdzie grasują piromani z zapałkami pazi królowej, podobnie jak innych owadów, praktycznie brak. Ponoć w majowy weekend ma być bardzo ciepło i słonecznie. Pazie królowej będą latać aż miło.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 414e2a1b69

nasz REGION

WROCŁAW
Makabryczne odkrycie na północy Wrocławia
Prokuratura prowadzi śledztwo, dotyczące śmierci 36-letniej kobiety. Jej ciało zostało znalezione w mieszkaniu na ul. Poleskiej. Policjanci zatrzymali jedną osobę. **KK**

BYKÓW GM. DŁUGOŁĘKA
Kontener spadł z ciężarówki, ładunek się rozsypał
Ciężarówka z naczepą uderzyła w bariery oddzielające pasy ruchu na ul. Wrocławskiej, przy skrzyżowaniu z ul. Lipową. **KK**

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

WROCŁAW
Przed Kredką i Ołówkiem zderzyły się dwie osobówki
W wypadku brały udział kia i volvo. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Mundurowi ustalają przyczyny i okoliczności zdarzenia. **KK**

Cerber przeskanuje budynek i znajdzie człowieka

Aneta Kolesińska
aneta.kolesinska@polskapress.pl

Robotyczny pies, którego testują studenci na Politechnice Wrocławskiej zaskakuje zwinnością - podaje łapę, biega i robi przewroty. Cerber będzie miał jednak znacznie ważniejsze zadania.

Cerber, nowy nabytek Politechniki Wrocławskiej, to nowoczesny robot wypożyczony uczelni przez opolską firmę S4Tech, którego na uczelni planują przerobić na mobilną stację badawczą. Robo-pies ma skanować budynki za pomocą termowizji, szukać ludzi i tworzyć mapy.

Robotem można sterować przy pomocy telefonu lub kontrolera, ale może się również poruszać w pełni autonomicznie. Jest w stanie pokonywać trudny teren, poruszać się po schodach, robić „fikołki", a także podnieść się po upadku.

Zespół z Koła Naukowego Robotyków KoNaR pracuje nad przekształceniem urządzenia w mobilne centrum badawcze. W planach mają zbudowanie uniwersalnych modułów i czujników, które będzie można wykorzystać później w robotach humanoidalnych.

Do zadań specjalnych

Młodzi konstruktorzy opracowali system autorskich modułów, który dzięki możliwości szybkiej wymiany pozwoliłby na wykonywanie przez robota różnych działań badawczych lub inspekcyjnych.

– Robotyka często musi się mierzyć z problemem wąskiej specjalizacji maszyn, a rozwiązaniem mogłaby być modułowa budowa. Pracujemy nad modułem termowizyjnym połączonym z komputerem NVIDIA Jetson, który wykorzystuje algorytmy sztucznej inteligencji do rozpoznawania obiektów i ludzi, a może być stosowany na przykład do inspekcji cieplnej budynków – mówi Jakub Borsukiewicz, prezes do spraw organizacyjnych KNR KoNaR oraz koordynator projektu „Cerber".

FOT. POLITECHNIKA WROCŁAWSKA

Robot Cerber i jego naturalny pierwowzór: pies. Na razie podobieństwo nie jest jeszcze uderzające.

Studenci chcieliby wykorzystać na platformie system nawigacji SLAM (Simultaneous Localization and Mapping), dzięki któremu robot mógłby samodzielnie nawigować w przestrzeni, tworząc mapy otoczenia w czasie rzeczywistym.

– Nowością byłby też uchwyt do montowania modułów na robocie. Chcielibyśmy stworzyć nowy standard montażu, który byłby na tyle łatwy i uniwersalny, by można go było zaadaptować w innych konstrukcjach, w tym w robotach humanoidalnych – wyjaśnia Wojciech Zieliński, prezes do spraw projektów naukowych w KNR KoNaR.

Wielkie plany

Projekt zakłada w przyszłości stworzenie roju robotów, dzięki czemu wymiana części nie wymagałaby obecności człowieka. Wystarczyłby pojazd gąsienicowy z manipulatorem do przewożenia modułów, który i przekazywałby je mniejszym maszynom, takim jak Cerber. – Takie rozwiązanie mogłoby znaleźć zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu, także w wojsku – mówi Wojciech Zieliński. – W Chinach już wykorzystuje się roboty kroczące w akcjach ratunkowych i gaśniczych. W Polsce takie rozwiązania dopiero się pojawiają, ale rynek rozwija się dynamicznie.

Największym wyzwaniem dla 6-osobowego zespołu będzie miniaturyzacja. Poza tym, dane zbierane przez robota są dziś przesyłane przez wi-fi, a studenci chcieliby dodać moduł GSM i dodatkowy system łączności.

– Planujemy, że wstępna wersja mocowań i moduł z kamerą termowizyjną będą gotowe w czerwcu – zapowiada Jakub Borsukiewicz. ©℗

REKLAMA 0011504496

eprasa.pl 414e2a1b69

11-letnia Maja z Oławy - iskierka, która rozpaliła

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Maja Mecan ma 11 lat, same piątki i szóstki oraz... trzecią wznowę nowotworu. Polska poznała ją przez internet, za sprawą rapera Bedoesa, youtubera Łatwoganga i rekordowej zbiórki charytatywnej.

Dokończenie ze str. 1

W mieszkaniu Łatwoganga na warszawskim Gocławiu przez tydzień przewijał się przekrój polskiego show-biznesu. Do akcji dołączyli m.in. Adam Małysz, Cezary Pazura, Roksana Węgiel, Tomasz Karolak, Małgorzata Kożuchowska, czy Sanah. Część gwiazd zdecydowała się ogolić głowę na znak solidarności z chorymi dziećmi, które tracą włosy podczas chemioterapii. Zrobiły to m.in. Katarzyna Nosowska, Edyta Pazura, Blanka Lipińska i influencerka Maffashion.

Uczestnicy wpadli na pomysł, aby za osiągnięcie pewnej kwoty celebryci podejmowali różne wyzwania. Dzięki temu, gwiazdy serialu Rodzinki.pl pocałowały się na żywo, Wojciech Szczęsny nagrał tiktoka z Lamine Yamalem, Artur Szpilka zawalczył na prowizorycznym ringu, Cezary Pazura zagrał w piłkarzyki pod komentarz Dariusza Szpakowskiego, a prawdziwy koncert zrobili wespół Grubson, bracia Bolec, Gromee, Mrozu i Borys Szyc.

Żeby dzieci wiedziały, że może się udać

W rogu ekranu przez 9 dni mogliśmy oglądać jedną z głównych bohaterek teledysku Bedoesa - Maję Mecan, 11-latkę z piątej klasy Szkoły Podstawowej nr 8 w Oławie. Nie może się już doczekać, by wrócić do rówieśników. Kiedy pojawiła się trzecia wznowa, trzeba było znów podjąć walkę. Dziś Maja niemal codziennie jeździ z mamą na chemioterapię i rehabilitację. Wraca do domu późnym popołudniem.

Mama Mai nie kryje wzruszenia, gdy opowiada, jak powstał utwór, który poruszył Polskę.

- Wszystko zaczęło się od tego, że pani Aleksandra Kopyść, Ciocia Ola, znana z TikToka, zaproponowała Majeczce, czy zechciałaby zaśpiewać piosenkę. Napisała zwrotkę, którą śpiewa Maja i tak się zaczęło. Potem z inicjatywą wyszedł Borys (raper Bedoes - red.), że dogra kawałek do Majeczki, co ją jeszcze bardziej zmobilizowało i ucieszyło, że będzie mogła nagrać utwór z kimś znanym - mówi Katarzyna Mecan. Maja bardzo się ekscytowała, bo było to dla niej coś nowego , co wyzwoliło ogromną energię i radość, że ktoś chciał przyjechać i poświęcić dla niej czas. A kiedy Łatwogang uruchomił swojego streama, rodzina Mai śledziła go od samego początku.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Nie tylko celebryci, ale to zwykli ludzie poruszeni energią piosenki, masowo ruszyli do wpłat. I jak mówił Łatwogang, każda, nawet najdrobniejsza kwota, dała ten oszałamiający wynik.

- Codziennie, kiedy mogłam. Oglądałyśmy razem z mężem i podziwiałyśmy. Wszyscy podziwiali, bo to jest coś niemożliwego - przyznaje mama.

Maja oglądała transmisję ze świadomością, co zbiórka oznacza dla niej i innych dzieci. Szczególnie jeden element ją poruszył.

- Ja jej pokazywałam zwłaszcza te momenty, kiedy ludzie golili włosy. Majeczka bardzo to przeżyła pozytywnie. Jest świadoma tego, co się dzieje, i taka wdzięczna, że ludzie potrafią się zjednoczyć i robić tyle dobrego - mówi nam pani Katarzyna.

Dla mamy dziewczynki cała akcja ma jednak wymiar, który wykracza daleko poza zbiórkę.

- Chciałam, żeby te dzieci wiedziały, że może się udać, że trzeba walczyć, że nie można się poddawać. Mamy nadzieję, że wszystkie dzieciaczki, które walczą z nowotworami na podstawie tej piosenki, będą tę walkę miały tak jak ona. Bo tego my jako rodzice najbardziej chcemy - kończy.

Bedoes do dziś jest z Mają w kontakcie. Pisze jej, że jest z niej dumny.

- Borys jest bardzo fajnym człowiekiem - mówi krótko mama. I więcej nie trzeba.

Nie tylko walczy o siebie, ale inspiruje innych

Tok nauczania Mai był przez lata dopasowywany do stanu jej zdrowia. Długo nauka odbywała się w szpitalu lub w domu. Kiedy Maja mogła wrócić do szkoły, szkoła wyszła jej naprzeciw.

- Był specjalny gabinet, w którym cała klasa miała zajęcia, żeby Maja nie musiała z plecakiem chodzić po dużej szkole. Wszyscy nauczyciele tam przychodzili. Trwało to, niestety, dość krótko, bo nastąpiła wznowa - wspomina Wioletta Frischmann, wychowawczyni Mai.

Dziś nauczanie znów odbywa się w domu. Nauczyciele odwiedzają Maję. Każdemu z nich wręczyła własnoręcznie wykonaną bransoletkę z koralików.

- Ubieram ją na wyjątkowe okazje - mówi pani Frischmann.

Maja jest też świetną uczennicą. Jak słyszymy, ma same

0011516144

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
dla naszego Kolegi
Artura Stoncla
oraz
Rodziny i Bliskich
z powodu śmierci
Mamy
składają
Dyrektor, Pracownicy i Współpracownicy Telewizji Polskiej S.A. Oddział we Wrocławiu

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
28 kwietnia 2026

● **OSOBOWICE**
Bronisława Żak g. 10
Robert Mela g. 10.40
Andrzej Betcher g. 11.20
Zofia Łyko g. 12
Danuta Śliwka g. 12.40

● **PSIE POLE**
Bohdan Marianenko g. 9
Hieronim Sobaniuk g. 11
Alfred Dubicki g. 12
Robert Bury g. 15

● **GRABISZYN**
Zofia Grzesiak g. 10
Marianna Skrzela g. 12

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

AUTOPROMOCJA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4,
71 374 82 49
reklama.wroclaw@polskapress.pl

eprasa.pl 414e2a1b69

wielką akcję Łatwoganga i całą Polskę

piątki i szóstki. Z klasy do klasy zdaje z czerwonym paskiem.

- Majeczka to bardzo miła, sympatyczna dziewczynka. Ma w sobie naturalne ciepło, naturalną dobroć. Kojarzę ją właśnie z takim ciepłem... i z pięknym uśmiechem - opowiada wychowawczyni Mai.

Dwie koleżanki z klasy regularnie do niej jeżdżą. Robiły to, kiedy leżała w szpitalu, robią to nadal. - Czekamy, kiedy wróci do nas i będzie z nami już na stałe - przyznaje wychowawczyni.

Dyrektor Zespołu Szkół nr 1, Małgorzata Piszczyńska, podkreśla, że szkoła angażuje się w pomoc Mai od początku jej choroby.

- Kiedy pojawiły się problemy zdrowotne Mai, już podczas jej edukacji wczesnoszkolnej. wyszliśmy z inicjatywą wraz z Radą Rodziców, żeby zbierać pieniądze. Organizowano festyny, kiermasze świąteczne, z których część dochodu była przeznaczona na leczenie. W tym roku szkolnym, w styczniu, z inicjatywy wychowawczyni klasy zorganizowano koncert charytatywny, w którym brała udział społeczność lokalna całej Oławy - mówi nam pani dyrektor. Dodaje, że zaangażowanie wykraczało daleko poza szkołę. - Mieliśmy tego dowód, bo z innych szkół, nawet spoza gminy Oława, przyjeżdżali dyrektorzy, którzy przywozili konkretne kwoty ze zbiórek.

Maja i jej rodzina bardzo często ma kontakt z lokalnymi społecznikami i władzami miasta. Pomagają organizować zbiórki i wydarzenia charytatywne.

- Maja jest niezwykła. To dziecko bardzo dojrzałe, błyskotliwe i pełne energii. Potrafi dawać siłę nie tylko sobie, ale również innym. Widać, że trudne doświadczenia wpłynęły na nią. Musiała bardzo szybko dorosnąć. Przeszła przyspieszony kurs życia. Z jednej strony widać ogromną dojrzałość emocjonalną, z drugiej świadomość, że część dzieciństwa została jej odebrana i trzeba to na nowo odbudowywać. Ona nie tylko walczy o siebie, ale też inspiruje innych - potrafi angażować ludzi, zachęcać do działania, dodawać siły dzieciom w podobnej sytuacji. To rzadkie i wyjątkowe - mówi Agnieszka Herba z Urzędu Miejskiego Oławy.

Oława miastem ludzi o złotych sercach

Rodzice Mai podkreślają, że nigdy nie prosili o wiele. Są w szoku, ile udało się zrobić - i to nie tylko dla Mai, ale dla wszystkich podopiecznych fundacji Cancer Fighters.

W Oławie pomaganie nie jest jednorazowym zrywem. - Tu od lat dzieje się bardzo dużo dobra. Przypominamy sobie choćby wcześniejsze akcje, które prowadziła śp. Ela Wojdyła, w tym akcję „Daję Głowę", organizowaną także na wrocławskim rynku. Była też zbiórka „Płuca dla Justyny", kiedy udało się zebrać około miliona złotych na przeszczep płuc Oławianki. Było to niezwykle poruszające - podkreśla burmistrz Tomasz Frischmann.

- Jest w nas silna potrzeba pomagania. Mamy wielu mieszkańców o złotym sercu, lokalnych liderów, którzy angażują się społecznie i robią to całkowicie bezinteresownie. Wszystkie akcje opierają się na wolontariacie. To naturalny odruch oławskiej społeczności - mówi Andrzej Łabowski z Urzędu Miasta Oława.

Akcja Łatwoganga i narodowy zryw pomocy szczególnie poruszyły mieszkańców.

- Nie ma słów, które wyrażą to, co się wydarzyło. Świat stał się lepszy, a iskra, która rozpaliła ten ogień, wyszła z małego, oławskiego serduszka - mówi Agnieszka Herba, wskazując na zdjęcie Mai. Wspomina symboliczny moment sprzed roku.

- Maja dostała od nas pluszowego kogucika, który miał dodawać jej otuchy. Wtedy wyjęła z kieszeni bransoletkę, którą sama zrobiła i powiedziała, że daje ją na szczęście. Ten wzruszający moment zostanie z nami na zawsze. Zrozumieliśmy, że ta dziewczynka po prostu musi dzielić się dobrem, bo to daje jej siłę. Teraz podzieliła się dobrem ze wszystkimi - mówi Herba.

Symbolem tej wspólnoty ma się stać kogut. - Mamy w mieście płaskorzeźby autorstwa Jana Herby z wizerunkiem oławskiego koguta, w których upamiętniamy ważne dla miasta wydarzenia i miejsca. Tego konkretnego koguta przygotowaliśmy jako formę podziękowania dla wszystkich angażujących się w pomoc [...] Zostanie zamontowany na ratuszu i jego pojawienie się właśnie teraz ma wymiar symboliczny, bo zbiegło się z akcją, która pokazała całej Polsce, jak wygląda solidarność w Oławie - dodaje burmistrz. ©℗

Na naszym portalu www.GazetaWroclawska.pl można znaleźć wiele innych artykułów, filmów i zdjęć dotyczących rekordowej zbiórki Łatwoganga. Zapraszamy!

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Maja jest niezwykła: dojrzała, błyskotliwa i pełna energii

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Ze swojego okna widzi szkołę, do której chce wrócić

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP INTERCITY

0011511344

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++".

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy – jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

– Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią – mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

– Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania – podkreśla Adam Wawrzyniak. *– Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy* – dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

– Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosnąć w kolejnych latach. Dziś przekonaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości – podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

– W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę – rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska – wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

– Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne – podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Kolejne zmiany przyniesie nowy tabor.

– Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzowie – zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

– Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czołówki kolei dużych prędkości – podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Eksperci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

eprasa.pl 414e2a1b69

Onanista z Wrocławia stanie przed sądem. Zaczepiał dzieci i dorosłych

Karolina Kwiatek
karolina.kwiatek@polskapress.pl

Trzy lata więzienia grożą Maciejowi D. z Wrocławia. Mężczyzna został oskarżony o publiczną masturbację, m.in. pod sklepem spożywczym.

Wrocławska prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko mężczyznie, który miał kilkukrotnie publicznie onanizować się na ulicach naszego miasta.

Śledczy mówią o trzech przypadkach, do których miało dojść między 21 a 26 listopada 2025 roku: przed kamienicą, wejściem do sklepu Żabka, a także przy żywopłocie.

Damian Pownuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu informuje, że jeden z przypadków dotyczy dziecka. Chodzi o dziewczynkę poniżej 15 roku życia.

W dniu 26 listopada 2025 roku we Wrocławiu przy ul. Miarki 14 działając w celu własnego zaspokojenia seksualnego prezentował małoletniej poniżej lat 15 czynność seksualną w postaci onanizowania się, tj. o czyn z art. 200§ 4 k.k. - potwierdza prok. Damian Pownuk.

Maciejowi D. grozi teraz do 3 lat więzienia. Sprawę rozpatrzy Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieście.

©℗

FOT. GOOGLE MAPS

Żabka przy ul. Miarki - tu miał miejsce jeden przypadek

Duże zmiany na Gajowickiej, ruszyła przebudowa za miliony

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Ulica Gajowicka przechodzi przebudowę na najbardziej zniszczonym, ponad kilometrowym odcinku. Pozostanie on jednokierunkowy do zakończenia prac.

Modernizacja dotyczy 1,3-kilometrowego odcinka, od Zaporoskiej do Al. Hallera. Inwestycja jest warta 50 mln zł. Jedną z najbardziej widocznych zmian będzie nowa nawierzchnia. Na większości ulicy kostkę brukową zastąpi asfalt. Część pozostanie jednak z kostki: takie wymogi postawił dolnośląski konserwator zabytków.

Po przebudowie Gajowicka zyska po dwa pasy ruchu w każdym kierunku: jeden dla samochodów, drugi dla komunikacji miejskiej (buspas).

Przebudowa obejmie także przestrzeń dla pieszych i rowerzystów. Po zachodniej stronie ulicy, w kierunku centrum i ul. Zaporoskiej, powstanie dwukierunkowa droga rowerowa. Po stronie wschodniej zaplanowano ścieżkę dla pieszych i rowerów.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Gajowicka zyska po dwa pasy ruchu w każdym kierunku: jeden dla samochodów i buspad dla MPK.

Miasto zapowiada remont chodników po obu stronach ulicy. Zmiany obejmą kilka skrzyżowań: z al. Hallera, ul. Sztabową, Pretficza, Kruczą, Grochową i Żelazną. Na odcinku od Hallera do Kruczej pojawią się zatoki parkingowe. Zaplanowano też budowę nowych peronów autobusowych, montaż tablic elektronicznych na przystankach oraz wymianę lub instalację nowej sygnalizacji świetlnej z integracją z systemem ITS.

- Wykonawca prowadzi teraz roboty rozbiórkowe oraz przebudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Po zakończeniu tego etapu rozpoczną się prace drogowe - mówi Krzysztof Świercz z Wrocławskich Inwestycji.

Na Gajowickiej cały czas obowiązuje tymczasowa organizacja ruchu. Na przebudowywanym odcinku, od ul. Zaporoskiej do Al. Hallera, kierowcy mogą poruszać się wyłącznie w stronę Hallera.

Ruch w kierunku centrum poprowadzono objazdem: przez al. Hallera, Mielecką, Kruczą i Zaporoską. Na skrzyżowaniu Mieleckiej, Stalowej i Kruczej jest tymczasowa sygnalizacja świetlna.

Utrudnienia dotknęły również pasażerów MPK.

● Linie 124 i 134 w obu kierunkach kursują przez Kruczą i Stalową, bez obsługi przystanków na Grochowej.

● Linie 127 i 144 w kierunku centrum jadą przez Hallera, Mielecką, Kruczą i Zaporoską, bez przystanków na Gajowickiej. W stronę Zwycięskiej kursują bez zmian.

● Linia 241 w kierunku Pawłowic została skierowana przez Kruczą i Zaporoską, bez przystanku na Gajowickiej. W stronę Nowego Dworu jedzie standardową trasą.

● Linie A, 125 i 126 kursują bez zmian.

Gajowicka pozostanie jednokierunkowa do zakończenia prac, które zaplanowano na jesień 2027 roku. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie" – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy", poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecznych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy". Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększania produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedzią powinno być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie — jak wskazywał wiceprezes PFR — nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

eprasa.pl 414e2a1b69

POLSKA *i* ŚWIAT

GÓRNICTWO

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące – ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie został poparta jednogłośnie – jak ocenił – w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami".

„Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to stabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski" - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrącił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów pikietowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy" a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariancie K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

Nauczyciele są wściekli. Ich pensje miały rosnąć, a brakuje 35 miliardów

Adam Willma
Warszawa

Projekt powiązania wynagrodzeń nauczycieli ze średnią krajową nadal utknął w Sejmie. „To już nie tylko kwestia płac - sprawa zaczyna dotyczyć funkcjonowania szkół" - twierdzą działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obywatelski projekt zmian w Karcie Nauczyciela trafił do Sejmu w listopadzie 2021. Po pierwszym czytaniu w 2022 prace zatrzymały się na poziomie komisji. W nowej kadencji wrócono do nich powołując podkomisję. Odbyły się trzy posiedzenia i... sprawa utknęła, pomimo zapowiedzi przyspieszenia prac przez koalicję rządzącą.

Dla nauczycieli najważniejsza jest zmiana sposobu ustalania wynagrodzeń. Obecnie pensje zależą od corocznej decyzji budżetowej państwa - tzw. kwoty bazowej oraz dodatków. W praktyce wysokość podwyżek zależy od woli rządu i negocjacji politycznych. Projekt ZNP zakłada automatyczne powiązanie płac z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Zgodnie z nim początkujący nauczyciel (stażysta) miałby otrzymywać ok. 90 proc. średniej krajowej, a bardziej doświadczeni - odpowiednio więcej w zależności od stopnia awansu zawodowego.

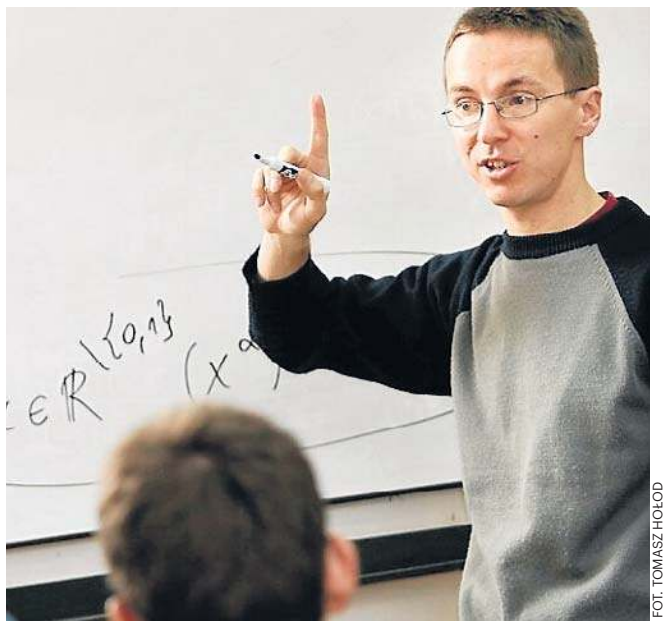

FOT. TOMASZ HOŁOD

Działacze ZNP podkreślają, że w całej Polsce według danych z marca 2026 r. jest ok. 3600-3700 wakatów

Obiecane miliardy, których nie ma

Główną barierą pozostają pieniądze. Według szacunków Ministerstwa Finansów wdrożenie projektu w obecnej formie kosztowałoby nawet 38 mld zł rocznie dodatkowo (kwota nie uwzględnia już 3-procentowej waloryzacji z 2026). Tych pieniędzy w budżecie nie ma.

Działacze ZNP podkreślają, że problem płac przekłada się już na funkcjonowanie szkół. W całej Polsce według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej z marca 2026 r. jest ok. 3600-3700 wolnych miejsc pracy dla nauczycieli (ok. 0,4-0,5 proc. wszystkich etatów).

Największe braki dotyczą nauczycieli wspomagających kształcenie uczniów z niepełnosprawnościami, wychowania przedszkolnego, matematyki, psychologów oraz nauczycieli języka polskiego.

Jednocześnie średni wiek nauczyciela w Polsce wynosi ok. 46,3-47 lat (kobiety ok. 46 lat, mężczyźni ok. 48 lat). W grupach klas 5-8 średnia wieku sięga nawet 48 lat. System w coraz większym stopniu opiera się na doświadczonej, starszej kadrze, a udział młodych nauczycieli (poniżej 30 lat) jest bardzo niski (ok. 4 proc.).

Pensje miały rosnąć automatycznie

Równolegle Ministerstwo Edukacji pracuje nad własnym rozwiązaniem - wskaźnikiem waloryzacji, który co roku automatycznie podnosiłby wynagrodzenia nauczycieli. Ma to być rozwiązanie zbliżone do pomysłu ZNP, ale bardziej stopniowe i bez pełnego powiązania ze średnią krajową. Jak dotąd resort nie przedstawił szczegółów ani konkretnego terminu wdrożenia.

Dla wielu nauczycieli decydujące w planowaniu przyszłości pozostają zarobki.

W 2026 roku (po 3-procentowej waloryzacji) minimalne wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym wynosi w przypadku początkującego nauczyciela (bez stopnia awansu) - ok. 5308 zł brutto, mianowanego - ok. 5469 zł brutto, a dyplomowanego - ok. 6397 zł brutto. Po doliczeniu dodatków (stażowy, funkcyjny, motywacyjny) oraz godzin ponadwymiarowych średnie wynagrodzenie ustawowe kształtuje się na poziomie ok. 6,8-10,3 tys. zł brutto (w praktyce „na rękę" najczęściej 4,9-7,5 tys. zł, w zależności od liczby nadgodzin i dodatków).

Różnice między szkołami i nauczycielami bywają jednak znaczące. ©℗

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

– Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową – zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremier Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC – „Security and Defence Dimension" w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odpiera rosyjską agresję.

– Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy – zapowiedział szef rządu.

– Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni – dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko zapewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. – Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego – powiedziała Swyrydenko.

PAP

eprasa.pl 414e2a1b69

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową anglikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally – pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!". – To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo – powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP

FOT. VATICAN MEDIA

Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

– Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej – powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych" kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zaapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. – Gdybyśmy (jako Unia Europejska – PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone – ocenił.

Za wcześnie na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

– Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne – oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie".

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

FOT. PAP/EPA/FRIEDEMANN VOGEL

Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Płn. Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji – przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa" – zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej Wiaczesław Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej" walce jego żołnierzy udaremniono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód", a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie". Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego", stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion".

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili" – napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytanym podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać.
PAP

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym – podał w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao".

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniami w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące" – argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30 kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze restrykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesąsiadujących bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości", komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów – zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chiny na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios" – ocenił konsekwencje profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio.
PAP

FOT. 123RF

Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

eprasa.pl 414e2a1b69

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,61	4,24	4,61	4,89	2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZĄ, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urządzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

– Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

– Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach – mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań operatora z możliwościami producenta.

– To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik – dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

– Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik – mówi prezes Enei.

– Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii – dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

– A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzinach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność – podkreśla.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

– Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać – mówi Kinelski.

– Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdźmy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujmy jej – dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

– Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu, a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach – mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

– Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy – zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

– Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę – mówi Kinelski.

– Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne – podsumowuje.

©℗

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty – mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Ilona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz sposobu definiowania komponentu krajowego.

FOT. ARP

Ilona Deręgowska, wiceprezes ARP

– Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego – mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

– Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami – tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

– Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągać w łańcuchy dostaw – podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

– Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych – mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

– Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach – wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

– Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów – tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

– Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach – wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

– Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego – mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich – pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

eprasa.pl 414e2a1b69

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem". Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli" - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz", okazuje się, że nie odpowiada nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejscew 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfu sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów". Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa" oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien był wystarczyć, by na zawsze przestać mówić o kryptogiełdach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe" kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty . Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją . Mechanizm jest identyczny jak w kryptogiełdach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut", ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto powracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z maniakalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy", prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen". FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej wspólnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedna z najbardziej reklamowanych „kryptowalut" świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię druzgocącym wnioskiem: upadek Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię". Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji" nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach", mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa"?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitcoina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów", o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobełkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność". Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzonym środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją", kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©℗

eprasa.pl 414e2a1b69

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże - odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej – takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

- Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego, co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

FOT. 123RF

72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszukiwać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©℗

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmielej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie" - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:
- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:
- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrakcie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wymusić reforma inspekcji pracy. Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

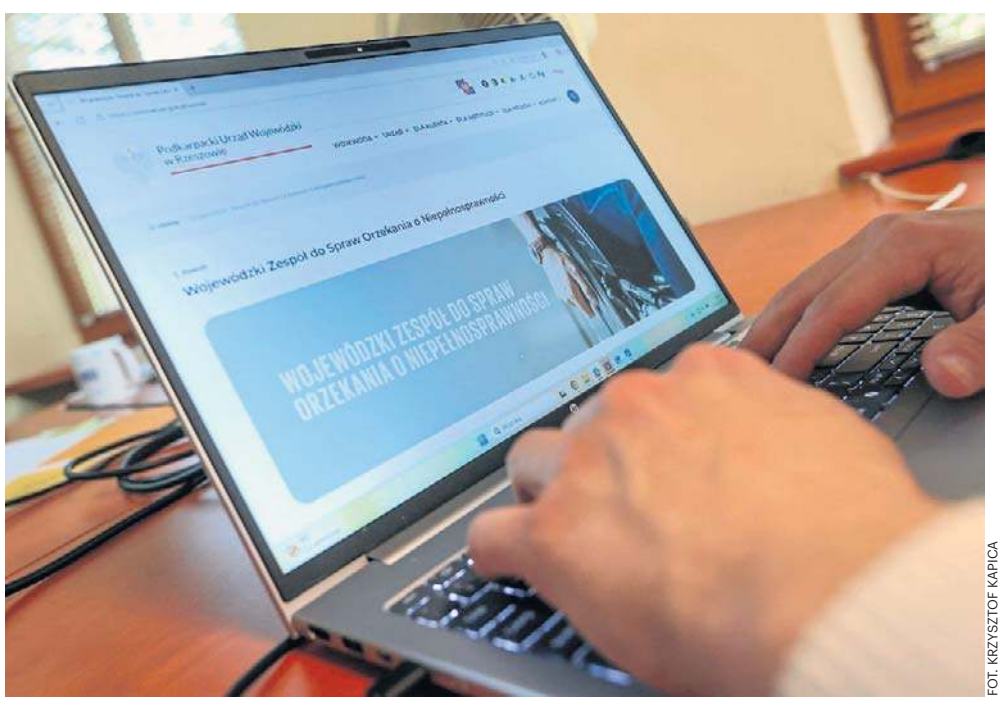

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©℗

eprasa.pl 414e2a1b69

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:
Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta WROCŁAWSKA

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, tel. 797 607 853
Legnica, tel. 514 800 870
Syców, tel. 514 800 969
Lubin, tel. 514 800 969
Wałbrzych, tel. 502 499 983
Głogów, tel. 798 751 830
Świdnica, tel. 502 499 983

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. Al. Kasztanowa 20, tel.71/341-23-53
DAMAK'S ul. Kniaziewicza 23 B, tel. 71/341-07-87
EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław, ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03
PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737
SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04
SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B, tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udział w mieszkaniu 500185254.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

REMONT express! 576-843-659.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

OGRODNICZE

OGRODY, drzewa, 576-843-659.

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

REKLAMA 0011516177

WÓJT GMINY KOSTOMŁOTY
informuje,
że dnia **9 kwietnia 2026 r.**
w Urzędzie Gminy Kostomłoty
na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej www.kostomloty.pl,
a także BIP bip.kostomloty.pl
został wywieszony
wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

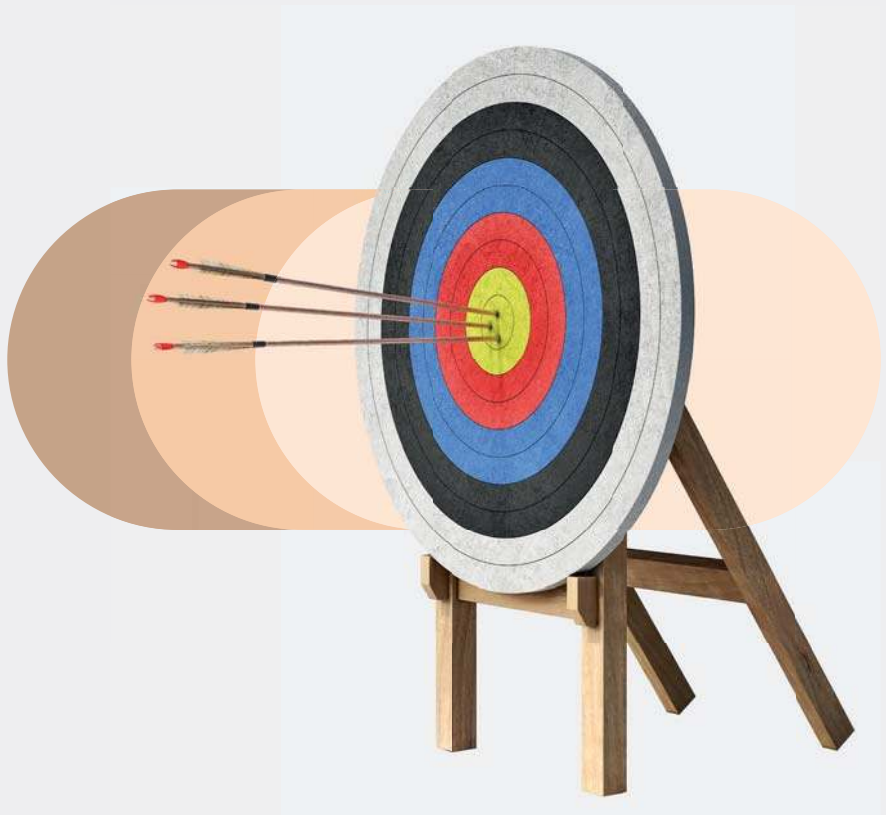

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl 414e2a1b69

REKLAMA

0011510621

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg

Przebudowa ulicy Polnej w Wiązowie dobiega końca

Mieszkańcy Gminy Wiązów już wkrótce będą mogli w pełni korzystać z gruntownie przebudowanej ulicy Polnej. Zakończenie inwestycji jest na finiszu – obecnie trwają ostatnie prace na drodze. To nie tylko poprawa komfortu jazdy, ale przede wszystkim rozwiązanie długoletnich problemów związanych ze złym stanem technicznym drogi.

Realizacja zadania była możliwa dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Jeszcze niedawno ulica Polna była przykładem zdegradowanej infrastruktury. Zniszczona nawierzchnia, liczne zapadnięcia i pęknięcia powodowały utrudnienia w ruchu i stwarzały realne zagrożenie dla kierowców oraz pieszych. Dodatkowym problemem był brak skutecznego odwodnienia, co prowadziło do gromadzenia się wody i dalszej degradacji jezdni.

Przeprowadzona inwestycja objęła przebudowę odcinka drogi o długości 977 metrów, rozpoczynającego się od skrzyżowania z ulicą Strzelińską. W jej wyniku powstała nowoczesna, jednojezdniowa droga o nawierzchni asfaltowej i szerokości od 3,2 do 6 metrów, ograniczona betonowymi krawężnikami oraz poboczami z kruszywa łamanego.

Istotnym elementem projektu było również zapewnienie bezpieczeństwa pieszym. Wzdłuż ulicy wykonano chodniki z kostki betonowej, a także zjazdy indywidualne na posesje, dostosowane do potrzeb mieszkańców. Całość uzupełniają odpowiednio zaprojektowane spadki, które umożliwiają skuteczne odprowadzanie wód opadowych.

W celu zwiększenia trwałości nawierzchni zastosowano nowoczesne rozwiązania technologiczne. Do wykonania została warstwa wiążącą z betonu asfaltowego AC16W, o zwiększonej grubość warstwy ścieralnej AC11S z 4 do 5 centymetrów. Dzięki temu droga będzie bardziej odporna na obciążenia i działanie czynników atmosferycznych.

Zakres prac objął również modernizację infrastruktury podziemnej – wymieniono wpusty uliczne, włazy kanalizacyjne oraz przeprowadzono regulację urządzeń sieciowych.

Szczególną uwagę poświęcono poprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego. W tym celu wykonane zostanie nowe oznakowanie poziome, w tym wyniesione przejścia dla pieszych. Dodatkowo zastosowane zostanie oznakowanie aktywne, które zwiększy widoczność, tak aby skutecznie ostrzegać kierowców, zwłaszcza po zmroku. Uzupełnieniem inwestycji będzie montaż lamp solarnych, które poprawią oświetlenie drogi i wpiszą się w proekologiczne rozwiązania.

Efekt przebudowy jest już wyraźnie widoczny – ulica Polna stanie się nowoczesnym, bezpiecznym i funkcjonalnym ciągiem komunikacyjnym.

Dzięki tej inwestycji mieszkańcy zyskają infrastrukturę odpowiadającą współczesnym standardom, a gmina zrobi kolejny krok w kierunku poprawy jakości życia lokalnej społeczności. Już za kilka dni, po zakończeniu ostatnich prac, droga zostanie w pełni udostępniona użytkownikom.

eprasa.pl 414e2a1b69

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście" – napisała.

Pola Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?" – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karci osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytyłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła.

(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Sędzia Dredd
Stopklatka, 20:00
Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem
Kino Polska, 21:55
Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego
TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średniowiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm
TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawia wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:
1) pęk włókien lnu do przędzenia,
6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
10) zapasowa w bagażniku,
11) wytwórca cennej biżuterii,
12) rycerz zakonu maltańskiego,
13) imię autorki powieści „Nad Niemnem",
14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
20) pierścienie w pniu dębu,
23) koza do ogrzewania,
25) narząd słuchu i równowagi,
27) sklep z medykamentami,
28) wiosenny grzyb jadalny,
30) gruby, sztywny papier,
32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
33) katolicki program dla dzieci w TVP,
35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
36) serwatka z owczego mleka,
37) … Neeson, aktor z filmu „Rob Roy",
38) młody, niewielki las,
39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

Pionowo:
1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
2) gliniane naczynie z uchem,
3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
5) strój maskaradowy jak gra,
6) opera Ruggero Leoncavalla,
7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
8) model auta z turyńskiej fabryki,
9) duże pióra ptasich skrzydeł,
15) zwrot właściwy tylko danemu językowi,
16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
18) aromatyczna przyprawa,
19) zespół dziewięciu muzyków,
21) dawna jednostka masy,
22) rogaty ssak z Tybetu,
24) … III Wielki, król Polski,
26) rzeka i kraj w Afryce,
28) „… na peryferiach", czeski serial obyczajowy,
29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
30) pająk jak stojak pod choinkę,
31) wytwarza energię jądrową,
34) nietoperz z rodziny mroczków.

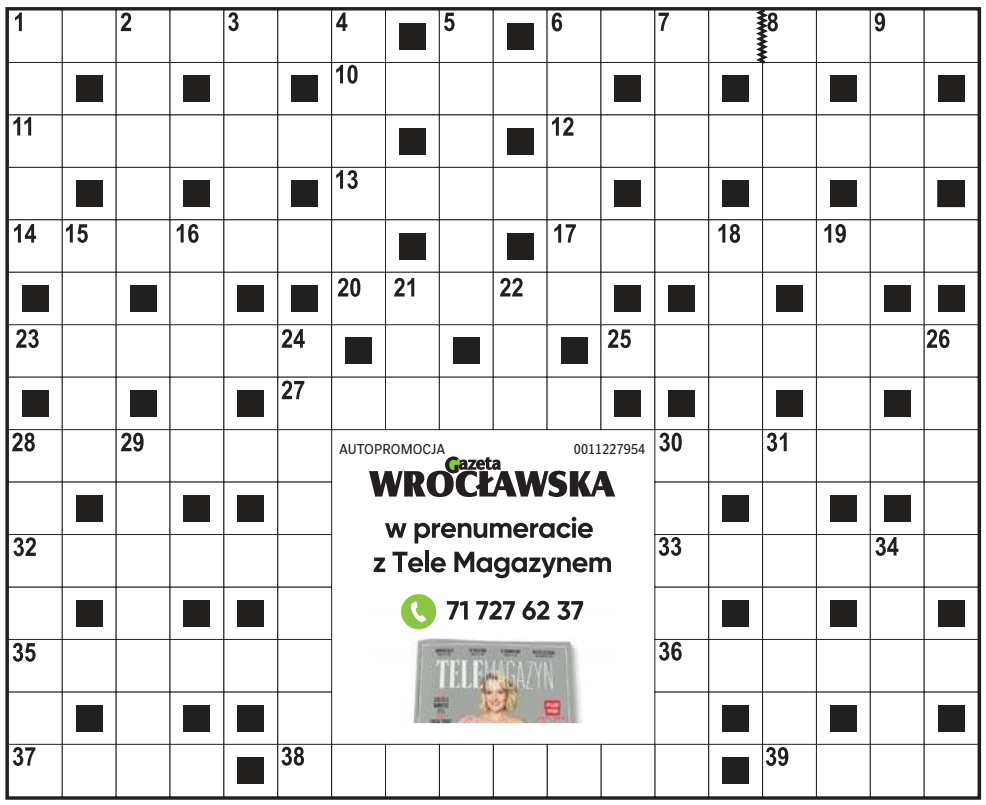

AUTOPROMOCJA 0011227954
Gazeta WROCŁAWSKA
w prenumeracie z Tele Magazynem
71 727 62 37

ROZWIĄZANIE NR 63

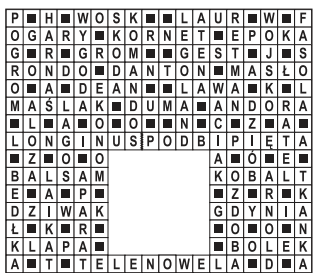

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykazać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

Gazeta WROCŁAWSKA
www.gazetawroclawska.pl

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Anna Bijak-Bednarska**

Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.)
50-073 Wrocław, **tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100**
redakcja@gazeta.wroc.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203
Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 414e2a1b69

Reprezentacja Polski znów zagra we Wrocławiu. Rywalem Ukraina

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Reprezentacja Polski wraca na Tarczyński Arena. Wiele wskazuje na to, że jeszcze w maju we Wrocławiu kadra Jana Urbana zagra z Ukrainą.

Udało nam się potwierdzić, że jest bardzo prawdopodobne iż 31 maja na Tarczyński Arena rozegrany zostanie towarzyski mecz Polska - Ukraina. Informację tę podał wcześniej komentator Mateusz Borek podczas streama Łatwoganga, do którego też zawitał jako gość. Wcześniej mówiono o meczu z Kosowem.

Głównym atutem Wrocławia ma być... duża diaspora ukraińska na Dolnym Śląsku. To ma gwarantować dobrą frekwencję, a to nie był w ostatnich latach atut Wrocławia. Po raz ostatni Biało-Czerwoni grali u nas 1 czerwca 2022 roku z Walią w ramach Ligi Narodów. Wygrali 2:1, ale mecz obserwowało tylko 35 tys. kibiców. Wcześniej rozgrywaliśmy tu mecze z Rosją i Bośnią i Hercegowiną, ale to był czas COVID-u. Na trybunach zasiadło wówczas odpowiednio 19 tys. i ok. 10 tys. osób. Słabo było z frekwencją także podczas towarzyskiego meczu z Irlandią w 2018 roku, kiedy to sprzedano tylko 25 tys. wejściówek. Ostatni raz we Wrocławiu komplet na reprezentacji był w marcu 2018 na spotkaniu z Nigerią (0:1). Teraz „Super Orły" zagrają z Polską 3.06 na Stadionie Narodowym.

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

Ukraina czuje się we Wrocławiu prawie jak w domu. Rozgrywała tutaj mecze w ramach el. mistrzostw świata, Europy oraz w Lidze Narodów. We wrześniu przegrała 0:2 z Francją

PZPN zarabia oczywiście na biletach dlatego dla związku ważne jest, by sprzedać ich jak najwięcej. Dlatego Ukraina we Wrocławiu to rywal idealny. Zresztą Ukraińcy piłkarze świetnie znają stadion Tarczyński Arena. Od września 2023 roku rozegrali tu cztery mecze w roli gospodarza - czy to w eliminacjach mistrzostw Europy, mistrzostw świata czy w Lidze Narodów. Podejmowali tutaj Anglię (1:1), Islandię (2:1), Czechy (1:1) i Francję (0:2). Ten ostatni mecz we wrześniu ubiegłego roku oglądało we Wrocławiu blisko 39 tys. kibiców.

Jeśli spotkanie Polska - Ukraina faktycznie dojdzie do skutku, będzie to pierwszy mecz reprezentacji po śmierci Magiery, który był asystentem Jana Urbana i na co dzień mieszkał we Wrocławiu.

Polska do tej pory 13 razy grała we Wrocławiu. Najbardziej pamiętny mecz to porażka 0:1 z Czechami podczas Euro 2012.

W maju na wrocławskim stadionie odbędą się też dwa inne, duże, piłkarskie wydarzenia. Na 16 maja zaplanowano mecz legend Polska - Brazylia. Na boisku mamy zobaczyć m.in. Roberto Carlosa, Julio Cesara, Fábio Rochembacka czy Jardela, a po drugiej stronie m.in. Jerzego Dudka, Jacka Bąka, Marcina Wasilewskiego czy Jacka Krzynówka. 27 maja rozegrane zostanie widowisko Ultimate Legends Night: Polska - Reszta Świata. Tu organizatorzy zapowiadają m.in. Artura Boruca, Sebastiane Milę, Łukasza Piszczka, Rivaldo, Alessandro del Piero, Andrija Szewczenkę czy Ivana Rakiticia.

Współpraca - Piotr Janas

©℗

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczycy pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego" z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozegrania 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olimpique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitinha, ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wypada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myślami przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinellego i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

FOT. RONALD WITTEK/PAP/EPA

Bawarczycy awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedział, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedynego przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00; transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00; transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

eprasa.pl 414e2a1b69

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA, 26.04
Multi Multi – godz. 22:00
1, 5, 10, 21, 14, 21, 22, 23, 24, 25, 32, 36, 39, 60, 61, 63, 64, 72, [73], 75
Mini Lotto
3, 7, 8, 22, 41
Kaskada – godz. 22:00
1, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 23, 24
Ekstra Pensja
8, 9, 19, 28, 29 + 3
Ekstra Premia
1, 3, 24, 33, 34 + 3

PONIEDZIAŁEK, 27.04
Multi Multi – godz. 14:00
4, 7, 21, 25, 31, 35, [38], 41, 45, 47, 48, 50, 53, 62, 65, 67, 69, 70, 73, 79
Kaskada – godz. 14:00
2, 3, 6, 9, 13, 14, 15, 17, 19, 20, 23, 24

Tym razem Betard Sparta wróciła na tarczy

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Betard Sparta goniła Bayersystem GKM Grudziądz, ale strata z początku meczu okazała się nie do nadrobienia. Wrocławski zespół przegrał pierwszy raz w tym sezonie (42:48).**

FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECKA

Betard Sparta przegrała w Grudziądzu różnicą sześciu punktów. Mimo tego pozostaje faworytem do zdobycia punktu bonusowego w rewanżu na Stadionie Olimpijskim

Betard Sparta zaczęła sezon 2026 od dwóch ligowych zwycięstw. Logika wskazywałaby, że skoro Wrocławianie pokonali na wyjeździe Gezet Stal Gorzów, a ta niedawno zremisowała w Grudziądzu, to „Spartanie" na tym samym terenie powinni osiągnąć lepszy rezultat. W żużlu często trudno jednak doszukiwać się logiki.

WTS nie wszedł najlepiej w niedzielne spotkanie. Po sześciu biegach przegrywał różnicą 10 punktów (13:23). Podopieczni Piotra Protasiewicza zdołali odrobić część strat, ale ostatecznie przegrali 42:48. Tor nie sprzyjał efektownemu widowisku.

- Start był bardzo mocno uklepany. Ten element decydował dzisiaj w większości o kolejności na mecie. Gdy zostało się o długość motoru na starcie, trudno było cokolwiek zrobić na trasie - mówił Wadim Tarasienko z Bayersystem GKM-u.

Bartłomiej Kowalski, który był bohaterem Betard Sparty w starciu z Gezet Stalą Gorzów, tym razem całkowicie zawiódł. W trzech wyścigach nie zdobył ani jednego punktu. Nieco lepiej spisał się Daniel Bewley (5+1), ale trudno oprzeć się wrażeniu, że Wrocławianom do zwycięstwa zabrakło skuteczności właśnie wspomnianej dwójki, w tym Brytyjczyka.

- Na początku meczu rywale za bardzo nam odskoczyli. Później nasi zawodnicy potrafili wygrywać starty i całe wyścigi, ale w końcówce zabrakło nam punktów. To nasza pierwsza przegrana w sezonie, ale uszy do góry. Czeka nas teraz domowe starcie z Fogo Unią Leszno. Liczę na to, że zrekompensujemy naszym kibicom tę porażkę, a ci, którzy dziś pojechali słabiej, dołożą do tego cegiełkę - powiedział trener Piotr Protasiewicz w rozmowie z klubową telewizją.

Z dobrej strony pokazał się natomiast Artiom Łaguta (14 punktów w sześciu startach), który w latach 2015-2020 reprezentował barwy klubu z Grudziądza. 35-latek w rozmowie z Canal+ przyznał, że w swojej bazie posiada silnik, którego używa specjalnie na występy na torze GKM-u. Wspomniana jednostka ma już osiem lat.

- Wszystkie biegi jechałem na tym silniku. Jak widać, sprawuje się tutaj świetnie. Była prędkość, czułem się bardzo dobrze, więc jestem zadowolony. Mam kilka takich samych silników, ale wierzę akurat w ten i kolejny rok to się sprawdza - wyznał Łaguta na antenie Canal+.

Betard Sparta po 3. kolejce PGE Ekstraligi zajmuje czwarte miejsce w tabeli. W najbliższą niedzielę (godz. 19:30, Canal+ Sport) podejmie na Stadionie Olimpijskim piątą Fogo Unię Leszno, tegorocznego beniaminka. Wszystkie bilety zostały już sprzedane. ©℗

3. KOLEJKA PGE EKSTRALIGI

Bayersystem GKM Grudziądz - Betard Sparta Wrocław 48:42

GKM: 9. Michael Jepsen Jensen - 10+1 (2,3,2,2,1*); 10. Kacper Szarszewski - ns (-,-,-,-); 11. Maksym Drabik - 9+3 (1*,3,1*,1*,3); 12. Max Fricke - 6 (3,1,2,0,0); 13. Wadim Tarasienko - 9+1 (1,3,1,2*,2); 14. Bastian Pedersen - 8 (2,3,0,0,3); 15. Kevin Małkiewicz - 6+2 (0,2*,2*,0,2); 16. Jan Przanowski - ns.

Sparta: 1. Brady Kurtz - 10 (3,1,3,1,2); 2. Daniel Bewley - 5+1 (0,0,1,3,1*); 3. Bartłomiej Kowalski - 0 (0,0,-,0); 4. Maciej Janowski - 8+1 (1,2,2*,3,0); 5. Artiom Łaguta - 14 (2,2,3,3,1,3); 6. Marcel Kowolik - 3 (3,0,0); 7. Mikkel Andersen - 2+1 (1,1*,0); 8. Nikodem Mikołajczyk - ns.

Pozostałe mecze: Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - PRES Grupa Deweloperska Toruń 37:53, Orlen Oil Motor Lublin - Stelmet Falubaz Zielona Góra 48:42, Fogo Unia Leszno - Gezet Stal Gorzów 50:40.

1. Motor Lublin	3	6	+66
2. GKM Grudziądz	3	5	+20
3. PRES Toruń	3	4	-4
4. Sparta Wrocław	3	4	+34
5. Unia Leszno	3	4	+36
6. Stal Gorzów	3	1	-12
7. Falubaz Zielona Góra	3	0	-58
8. Włókniarz Częstochowa	3	0	-82

Dwa zwycięstwa wystarczą? Tak blisko awansu Śląsk jeszcze nie był

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Po ostatniej kolejce Betclic 1 ligi Śląsk Wrocław powiększył swoją przewagę nad 3. drużyną w tabeli. Najnowsze symulacje mówią, że 6 pkt powinno wystarczyć do zajęcia co najmniej 2. miejsca.

Śląsk Wrocław zafundował swym kibicom prawdziwą huśtawkę nastrojów w ostatniej serii gier. Po niezwykle zaciętym spotkaniu wygrał ze Stalą w Mielcu 3:2, mimo iż dwukrotnie przegrywał (0:1 i 1:2).

Punkty przywiezione z Podkarpacia mogą okazać się kluczowe w walce o bezpośredni awans, który gwarantują dwa pierwsze miejsca na koniec sezonu. W równolegle rozgrywanym spotkaniu Chrobry Głogów przegrał bowiem z Polonią w Warszawie (0:1), bardzo poważnie komplikując, by nie powiedzieć przekreślając swoje szanse na zajęcie przynajmniej drugiego miejsca.

Po ostatnim weekendzie głównym rywalem WKS-u stała się Wieczysta Kraków, co zresztą pokrywa się z naszą symulacją sprzed 29. kolejki. Już wtedy wedle sztucznej inteligencji, która przeprowadziła 50 tys. symulacji tzw. metodą Monte Carlo (specjalny algorytm obliczeniowy, służący do oszacowania wyniku, którego nie da się policzyć), najpoważniejszym kontrkandydatem dla WKS-u do zajęcia 2. miejsca była Wieczysta. Krakowianie w tygodniu wygrali zaległy mecz z Polonią Bytom 4:3, a w niedzielę ograli GKS Tychy 2:0 i zbliżyli się do Śląska na 4 pkt.

Jak po 30. kolejce kształtują się szanse Śląska na bezpośredni awans? Używając tych samych narzędzi, uwzględniających formę poszczególnych drużyn (na bazie wyników, ze szczególnym uwzględnieniem pięciu ostatnich meczów) oraz terminarz, wychodzi, że szanse na bezpośredni awans Śląska Wrocław wynoszą co najmniej 85% i to w wariancie nieco bardziej pesymistycznym.

Co ciekawe, wedle tej najpopularniejszej i najbardziej sprawdzonej metody obliczeniowej, Śląskowi awans powinno dać nawet... 6 punktów w ostatnich 4 meczach, czyli połowa z 12 pkt, jakie są do zdobycia. Tutaj kluczem jest terminarz, bo odpowiednio 3. i 4. obecnie Chrobry i Wieczysta mają do rozegrania jeszcze jeden mecz między sobą, co oznacza, że ktoś na 100% straci punkty. Mało tego: Wieczysta zagra jeszcze z Miedzią Legnica czy Pogonią Grodzisk Mazowiecki, a Chrobry z Wisłą Kraków. Prawdopodobieństwo, że Wieczysta i Chrobry do swego bezpośredniego starcia, które zaplanowano dopiero na ostatnią, 34. kolejkę, już nie stracą punktów, wynosi zaledwie... 18%. W tym wariancie Śląskowi faktycznie do awansu wystarczy 6 oczek.

FOT. ADRIANA FICEK/ŚLĄSKWROCŁAW.PL

Wedle matematycznych systemów obliczeniowych, WKS do awansu potrzebuje jeszcze około 6 punktów

Jest jedno ale: przy równej ilości punktów z Wieczystą zadecyduje ogólny bilans bramek, bo w meczach bezpośrednich padły dwa remisy (1:1 i 3:3). W tej chwili WKS ma +16, a Wieczysta +17.

30. KOLEJKA BETCLIC 1 LIGI

Wyniki: Znicz Pruszków - Górnik Łęczna 2:2 (Ciepiela 28, Borecki 34 - Hołownia 43, Jaroszyński 79); Wisła Kraków - Puszcza Niepołomice 2:2 (Duarte 45, Sánchez 71 - Letkiewicz 58-sam., Gjoni 77); ŁKS Łódź - Stal Rzeszów 2:1 (Crăciun 37, Norlin 68 - Kądziołka 27); Pogoń Siedlce - **Miedź Legnica** 2:0 (Flis 48, Podliński 63); Polonia Warszawa - **Chrobry Głogów** 1:0 (Zjawiński 89); Stal Mielec - **Śląsk Wrocław** 2:3 (Kruszelnicki 18, Szeliga 32 - Banaszak 21-k., 45+4-k., Mokrzycki 81); Wieczysta Kraków - GKS Tychy 2:0 (Feiertag 45, Maigaard 63-k.); Odra Opole - Polonia Bytom 0:2 (Kwiatkowski 62, Apolinarski 70).

Mecz: Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki - zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Wisła Kraków	30	59	65-31
2. Śląsk Wrocław	30	54	60-44
3. Wieczysta Kraków	30	50	60-43
4. Chrobry Głogów	30	48	41-29
5. Polonia Warszawa	30	47	46-43
6. ŁKS Łódź	29	44	44-42
7. Ruch Chorzów	29	43	42-40
8. Miedź Legnica	30	43	47-50
9. Puszcza Niepołomice	30	42	41-37
10. Pogoń Grodzisk Maz.	28	42	45-42
11. Polonia Bytom	30	41	47-40
12. Stal Rzeszów	30	39	42-49
13. Odra Opole	30	38	28-35
14. Pogoń Siedlce	30	36	31-32
15. Stal Mielec	30	29	43-58
16. Górnik Łęczna	30	27	37-51
17. Znicz Pruszków	30	25	34-58
18. GKS Tychy	30	21	35-64

©℗

eprasa.pl 414e2a1b69